

# Tadeusz Fitych

---

## "In Vertreibung der Rechtlosen", Franjo Komarica, Zoro-Zagrzeb-Sarajewo 1996 : [recenzja]

---

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 7/1, 270-274

---

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Trzeba dodać, iż autor omawiając interesujące go kwestie dotyka wielu problemów szeroko pojętej ówczesnej polityki i stosunków międzynarodowych. Z jednej strony zatem to szerokie i bardzo pomocne w analizach badawczych, osadzenie zagadnień jezuickich, a natomiast z drugiej to wskazanie także ich wpływów na politykę Kościoła katolickiego, a zwłaszcza Stolicy Apostolskiej.

Ciekawym elementem prezentowanego studium są końcowe uwagi, dotyczące odnowienia życia Towarzystwa w różnych krajach. To był i okazał się z perspektywy czasu właściwy znak rozeznania nowości czasów przez byłych jezuitów oraz innych. Może za mało został tu zaakcentowany element duchowego fundamentu nowości dla całego Towarzystwa. Oczywiście, nie idzie to o przekreślanie czy niedoceniając znaczenia tego wszystkiego co miało miejsce np. w Anglii, Stanach Zjednoczonych czy w Niderlandach.

Autor umiejętnie i twórczo wskazuje bogactwo „ukrytych” dziejów Towarzystwa na Białorusi (nie ma to oczywiście odniesienia do dzisiejszego rozumienia tego pojęcia). Ostatecznie działania w tym względzie stały się ostateczną podstawą faktycznych kroków i dzieł ku ostatecznemu odrodzeniu Towarzystwa, po tak dramatycznej historii.

Oczywistym jest, że i inne wspólnoty jezuickie oraz chrześcijańskie, często bardziej rozproszone i doświadczane innymi trudnościami, poszukiwały dróg odrodzenia oraz znalezienia swego miejsca w Kościele między innymi dla kościoła w jego odniesieniu rozeznaniu bogactwa miejsca w porządku nowej ewangelizacji. Jednak ostatecznie nurt wywodzący się z. białoruskiego rozeznania obecności chrześcijaństwa okazał się najbardziej twórczym oraz godnym uwagi w trudnym procesie ponownego zaistnienia Towarzystwa, jako wspólnot życia konsekrowanego.

Należy oczekiwać, aby autor pewne fragmenty rozprawy, jeśli nie całość studium, udostępnił także w języku polskim, gdyż tylko wówczas jego osiągnięcia mogą być szerzej dostępne dla polskiego czytelnika. Należałoby także rozważyć podobne publikacje w języku rosyjskim. Oczywiście, fakt publikacji dzieła M. Ingot w języku włoskim, zwłaszcza w serii *Miscellanea Historiae Pontificiae* jest z drugiej strony dużym i znaczącym osiągnięciem nauki polskiej. Studium to bowiem ma swe odniesienia do ogólnej historii Towarzystwa oraz Kościoła swego czasu.

ks. Andrzej Franciszek Dziuba

Franjo Komariča, *In Verteitigung der Rechtlosen*. Zoro – Zagrzeb – Sarajewo 1996, ss. 630.

Chorwacki *Leksykon Powszechny Instytutu Wydawniczego* Miroslava Krieza z roku 1996, na s. 479 w następujący sposób przedstawia księdza biskupa Franjo Komariča (ur. 1946): „Chorwacki teolog i biskup (od 1985). Członek Papieskiej Rady ds. Dialogu z Niechrześcijanami (od 1992). Po wybuchu wojny w Bośni Hercegowinie (1992) poprzez swą odważną postawę i żelazne zasady stał się jedyną obroną moralną i przykładem chrześcijańskiej odwagi w przeciwieństwie do okrucieństwa władz

serbskich. W ten sposób stał się podporą pozbawionych praw i zagrożonych w swej egzystencji katolików i muzułmanów w swojej diecezji w Banialuce”. Są to streszczone dane przejęte z ostatnich stron książki, która zawiera wybór dokumentów ordynariatu biskupiego Banialuki z lat od 1991 do 1995. Książka ta jest rzeczywistością poważną i dramatyczną w swej treści. Jej przesłanie to z zachowaniem godności i powagi stanowi dobitne wołanie S.O.S.: o sprawiedliwość przy osądzaniu wszystkich zbrodni aż po bratobójstwo, o obudzenie ludzkiego sumienia, wobec ciężaru krzyża całego narodu, krzyża, który w oczach przeciwnika stał się narzędziem tortur, ale w oczach Boga nadal pozostaje ratunkiem.

Cała książka obejmuje ok. 630 stron w tym około 20 stron ze zdjęciami, które oddzielają od siebie 10 rozdziałów. Oprócz trzystronicowego *Wprowadzenia* arcybiskupa Vrhbosna, kardynała Vinko Puljića i pierwszych stu stron, na których zamieszczone są wspólne apele i wypowiedzi wszystkich biskupów chorwackich, podpisanych wspólnie z biskupem Komarićą, na 550 następują oryginalne listy-komunikaty biskupa (prawie wszystkie były protokołowane, niektóre również opublikowane w „Pośłańcu diecezji Banialuka”) albo jego najbliższych pracowników w imieniu ordynariatu, skierowane do kapłanów i wierzących (s. 111-157), do zwierzchników Kościoła (s. 162-318, jest to najobszerniejsza partia książki), do przedstawicieli innych wspólnot religijnych (s. 323-336), wraz z pozostałymi niekatolickimi zwierzchnikami religijnymi (s. 341-348, najmniejsza liczba stron), do polityków lokalnych w Banialuce (s. 353-452), polityków RS (s. 457-543), polityków chorwackich (s. 547-62), do osób i instytucji z Unii Europejskiej (s. 615-662) oraz prasy (s. 667-689). Na końcu książki umieszczono dwa pożyteczne indeksy, które dokumentują: 170 zniszczonych miejscowości oraz nazwiska 350 osób poszkodowanych (s. 691-703). Każdy rozdział ma swoją własną strukturę, chronologię. A każdy nowy list przekazuje kolejne informacje i problemy, bolesne, przerażające, niewyjaśnione, które nie dają spokoju biskupowi dopóki przynajmniej nie zwróci się on do osób odpowiedzialnych i przynajmniej, choćby tylko pozornie, nie znajdzie rozwiązania. Książka biskup – Autor tej książki, podobnie jak tonący „Titanic” wysyła w świat setki sygnałów SOS, prosząc o pomoc. Wysyła w tych listach swoje ludzkie i kościelne *Save Our Souls (chroń nasze dusze)*, do każdego, kto mógłby pomóc. Zwraca się do polityków, konsulatów rządów Unii Europejskiej, która poza tym skutecznie działa w obronie praw człowieka, jeśli jest to w jej interesie politycznym i gospodarczym. Woła też o pomoc zarówno ze wschodu u patriarchy, jak i na zachodzie u episkopatów, całego kolegium biskupów, z nuncjatur, watykańskich kongregacji i samego Ojca Świętego.

Dlaczego powierzeni mu wierni „są pozbawieni praw”? Bo są mniejszością i to nie z własnej winy. Prawa te odbierano im na terenie diecezji Banialuka dzień po dniu, szczególnie od roku 1992, kiedy zaczęło się nieszczęście w Bośni, prawa człowieka, prawo do wiary, prawo narodu, aż po wygnanie. Wspomniany książka biskup przedstawia w piśmie do przedstawiciela władzy lokalnej z 3 sierpnia 1992 (s. 362-363), ale również do negocjatorów pokojowych Cyrusa Vanca i Davida Owena 25 września 1992 (s. 616) – w oparciu o deklarację ogólną ONZ z roku 1948 – listę około 10 odebranych i nieprzeznaczonych praw człowieka, a mianowicie: prawo do

równouprawnienia, normalnych warunków życia, wolności sumienia, wolnego posiadania i głoszenia przekonań, nietykalności osobistej, wyboru zawodu, wychowania i kształcenia własnych dzieci, wolnej przynależności społecznej i współdecydowania w życiu publicznym, dobrego imienia. Wszystko to zostało całkowicie zdeptane jeszcze w sierpniu 1992 i było kontynuowane przez lata w osławionym Manjaca i jeszcze gorszym Omarska.

Rzadkie są w tej książce listy, które zaczynają się od słów: *Otrzymałem Pańskie pismo*. Jest ich jednak kilka np. do biskupa Puljića (s. 219, 259, 313); kardynała Kuharića (s. 221, 235, 311); kardynała Sodano (s. 285); ministra ds. wyznań Davidovića (s. 500) itd. Jest jednak wiele takich, które zaczynają się od takich lub podobnych słów: i znowu piszę do Pana z nadzieją [...] W załączeniu przesyłam Panu [...] Rzadkie są te pierwsze, nie dlatego, że nikt mu nie odpisał, lecz dlatego, że w izolacji, w jakiej przebywał, nie mógł ich otrzymać.

Na tytułowej stronie książki znajduje się tekst, zaczerpnięty z apelu biskupa „Urbi et orbi”: do wszystkich religii, polityków, organizacji humanitarnych Europy i świata z 16 czerwca 1995 (s. 644-645). Nie wiem jednak, czy w całej książce istnieje jakaś inna bardziej dramatyczna wypowiedź tego biskupa, bardziej wymowne jego katolickie wyznanie wiary, bardziej kulminacyjny punkt jego wszystkich siedmiuset stronic opublikowanych listów i apeli niż pismo do serbskiego patriarchy Pavle zatytułowane: „Proszę podnieść swój głos i chronić nas”. W piśmie tym czytamy: „Podczas tej okropnej wojny w Bośni i Hercegowinie, mimo wyraźnej pokojowej pracy kapłanów i braci zakonnych i pokojowej postawy większości wiernych mojej diecezji, byliśmy i jesteśmy traktowani okropnie, w sposób nie do wytrzymania. Odebrano nam prawie wszystkie prawa wolnego człowieka i obywatela. Ponad 400 katolików cywili zabito w ich domach, ponad 2/3 katolików (czyli ponad 55 000 osób) zostało wygnanych, 39 kościołów jest całkowicie zniszczonych, cztery duże klasztory (ponad 100 osób konsekrowanych), 40 kościołów zostało uszkodzonych w większym lub mniejszym stopniu i zbieszczonych jest także wiele cmentarzy. Mimo trzyletniej Golgoty, którą przeżywamy, nie zmęczyliśmy się wzywaniem naszych wiernych do przebaczenia, pokoju i uczynków miłości. Niezmordowanie podnosiliśmy nasz głos w obronie podstawowych praw człowieka i wolności każdego człowieka, każdej wspólnoty wyznaniowej lub etnicznej. Razem z księżmi, zakonnikami i siostrami zakonnymi oraz wiernymi modliliśmy się do Boga i praktykowaliśmy podstawowe zasady naszej wiary chrześcijańskiej. Bóg sam, który zna każde ludzkie serce, wie, że czyniliśmy tylko dobro i dobrze życzyliśmy, nie tylko nam samym, ale wszystkim wokół nas. W żadnej sytuacji nie głosiliśmy kazań, albo uchowaj Boże, nie stosowaliśmy Starego Testamentu – oko za oko, ząb za ząb, rana za ranę” (por. Kpł 24,20) (s. 334).

Jeśli do tego dramatycznego obrazu doda się jeszcze fakt, że w diecezji Banialuka zabito czterech księży (Ratko Grgić, Ivan Grgić, brat Alojzije Atlija i Filip Lukenda), a dwóch księży zmarło w wyniku nieludzkiego traktowania (Petar Jurendić i Marko Salić), a kolejnych prawie dosłownie zamęczono na śmierć w obozach koncentracyjnych. Ponadto uwzględni się fakt, iż siostra Cecilija, Siostra od św. Miłosierdzia zosta-

ła także zabita, a los księdza Tomislava Matanovića pozostaje nadal niejasny, to obraz ten staje się coraz bardziej pełny, ale i coraz bardziej tragiczny.

Prezentowana książka prezentuje fragment współczesnej apokalipsy jaka ma miejsce na Bałkanach i ukazuje nam zarazem działalność katolickiego biskupa – apologety. Kiedy czytamy zawarte w niej wypowiedzi nieustraszonych świadków, jesteśmy pod wrażeniem apokaliptycznych słów św. Augustyna z *De civitate Dei*, kiedy to barbarzyńcy w połowie V wieku, na krótko przed jego upadkiem zniszczyli południową część imperium rzymskiego, to jakby odbijały się w nas jak wewnętrzne echo, apologetyczne słowa św. Pawła do Koryntian: „Wzywam Boga na świadka i zaklinam się przed Nim na moje życie...” (2 Kor 1,23) W związku z wyżej wymienionym ontologicznym i ekumenicznym listem do patriarchy należy wspomnieć również list do ministra Davidovića z 28 grudnia 1994 (s. 500-503), kiedy nie było jeszcze mowy o sławońskiej „błyskawicy” i „burzy” w Knin, w którym niezrozumiała odpowiedź, „życzenia bożonarodzeniowe” ministra ds. wyznań, zaparła dech biskupowi.

Ta książka – dokument jest wzbudzającą strach naganą, żywą kopią rzeczywistości, w której głos sumienia biskupa podnosi się w obliczu masakry i wygnania, rabunku i podpaleń, przemocy w stosunku do księży, zakonników i pozostałych wiernych i woła do stosujących przemoc: Bracia w Chrystusie, jesteśmy przeciw ludzi! Bądźcie także ludźmi! Zachowujcie się po ludzku!

Jeśli wybór tych ponad 230 opublikowanych listów jest tak straszny, jak pełne zła jest dopiero to, co przechowuje się dla przyszłych pokoleń w samych archiwach. A ileż jeszcze listów biskup prawdopodobnie napisałby, gdyby miał do dyspozycji każdego dnia prąd elektryczny i mógł swobodnie wysłać fax? Jeśli idzie o aspekt moralny to listy te są krystalicznie czyste, pozbawione jakiegokolwiek obrazu, nawet jeśli ona tak bardzo prowokuje liczne polemiki. Trafiają one do sumienia tego, który je jeszcze używa i pielęgnuje. Nie ma w nich ironii ani sarkazmu, nawet w aluzjach. Biskup pozostał w swym zbiorze listów główną orientacją moralną w wirze nacjonalistycznego zamroczenia sumień, kompasem na wzburzonym morzu ludzkiego zagubienia, w przerażającym szaleństwie egzekucji wykonanych na niezliczonych, a przy tym niewinnych osobach.

Od strony literackiej ta książka jest w pełni komunikatywna i czytelna oraz starannie dopracowana stylistycznie. Nie została jednak pomyślana jako egzemplifikacja zróżnicowanych form literackich, lecz wyłącznie jako cenna antologia korespondencji o wymowie dokumentu. Książka ta jest właściwie świadectwem duchowego cierpienia biskupa oraz jego cierpienie zewnętrznych: ponieważ przybliży nam realia, w których dane mu zostało realizować biskupią misję jedności w wielości. Jest to rzeczywistość, w której kłamstwo triumfuje nad prawdą, ponieważ sprawiedliwość upada przed niesprawiedliwością, ponieważ zło jest tam przedstawiane jako dobro, potworność i brzydotę prezentuje jako piękno, ponieważ hańba zwie się tam chwałą.

Biskup, w pośredni sposób autor tej książki, nie mógł tu przedstawić wszystkiego, co przedsięwziął na wojennej scenie swej placówki w Banialuce. Jego ludzki wzgląd i rozsądek nie pozwalają mu na to. Np. przedstawicielowi pewnego europejskiego

kraju przekazuje on listę poszkodowanych w kilku osiedlach swojej diecezji: wszystko z imionami i nazwiskami, zgodnie z miejscem i czasem, świadkami i świadkami nacownymi, według najsurowszych kryteriów. A ów ambasador przekazuje list swojemu rządowi. Rząd jak rząd odpowiada: według naszych informacji nie posiadamy takich danych!

W trakcie lektury tej książki także dla mało pobożnego czytelnika stanie się oczywistym, że biskup Komarica płonie tu miłością pasterską wobec wiernych powierzonej mu diecezji i staje się ich prorockim rzecznikiem w obronie przysługujących im ludzkich praw. Przyjmując postawę obrony nie zamyka się w swym bólu, lecz trwa nadal w postawie dialogu ze wszystkimi autorytetami i ludźmi dobrej woli. Swoim wiernym i współrodakom w jednoznaczny sposób przekazuje swe pasterskie przekonanie, że jedynym obowiązkiem chrześcijan pozostaje trwać w miłości do wszystkich – to znaczy także do nieprzyjaciół. Działalność biskupa Komaricy ujawnia, iż posiada on szczególne dary mądrości i roztropności, wiedzy i rady, ducha pobożności, bojaźni a szczególnie ducha niecodziennej mocy i męstwa. Tego ducha rozpoznaje się praktycznie w każdym liście, w każdym wierszu i w każdym przytoczonym fakcie. Nic dziwnego, że książka ta staje się wstrząsającym dokumentem oraz szczególnie i przejmującym świadectwem w godzinie rodzenia się zjednoczonej Europy – wspólnego domu dla ludzi różnych wyznań, kultur i przekonań politycznych. Jest to książka mówiąca nie tylko o Golgocie współczesnych chrześcijan w Banialuce, ale również o konieczności odkrycia przez Europejczyków swych korzeni chrześcijańskich i uwolnienia się od bolesnej schizofrenii oddzielającej wiarę od życia i głos sumienia od odpowiedzialności i solidarności.

*Ks. Tadeusz Fitych*

Antoni Kiełbasa SDB, *Biskup Adrian Włodarski (1807-1875)*. Trzebnica 1995, ss. 149.

Publikacja ukazała się w 120 rocznicę zgonu bpa Adriana Włodarskiego. Jest zbiorem wykładów monograficznych, które autor wygłosił w roku akademickim 1994/95 na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu. We wstępie nakreślił obraz diecezji wrocławskiej, na której terenie w drugiej połowie XIX wieku mieszkało około 700 tysięcy wiernych, mówiących po polsku. A. Włodarski kontynuował dzieło bpa Bogedaina w zakresie obrony języka polskiego na tych terenach. Podając stan badań na temat działalności bpa Włodarskiego, cytuje *Zaranie Śląskie*, które nazywa go „biskupem zapomnianym”. Bibliografia podana w tym miejscu obejmuje kilkunastu wzmianki.

Treść ujęta została w siedem rozdziałów. Chronologia wskazywała, aby na początku zająć się domem rodzinnym i szerszym otoczeniem, które miało wpływ na młynarskiego syna, młodzieńca, studenta teologii i neoprezbitera. Matką chrestną Adriana była Józefa Kioubasa. Może to nazwisko o podobnym brzmieniu i starej śląskiej pisowni